

BJK Cup w Radomiu. Polki uległy drużynie Ukrainy

maciej · 11 kwietnia, 2025



Polskie tenisistki, po wygranej ze Szwajcarią, przegrały w piątek z Ukrainą 0:3 w turnieju kwalifikacyjnym BJK Cup w Radomiu. W singlu wystąpiły Maja Chwalińska i Katarzyna Kawa, a w deblu Maja z Marytiną Kubką.

Pierwszy mecz singlowy w Radomskim Centrum Sportu rozstrzygnęła na korzyść Ukrainy 25. tenisistka w rankingu WTA Marta Kostjuk, pokonując 6:1, 6:2 Katarzynę Kawę (LOTTO PZT Team/BKT Advantage Bielsko-Biała).

Katarzyna Kawa powiedziała po meczu: – Nie mam jeszcze za dużo doświadczenia na tym poziomie i myślę, że to było dla mnie dzisiaj najtrudniejsze. Jakość piłki Marty była dla mnie bardzo trudna. Spodziewałam się, że znajdę jakiś punkt zaczepienia na przestrzeni całego meczu. Dzisiaj nie udało mi się to na pewno wynikowo, ale jest to dla mnie bardzo cenne doświadczenie. Jeśli chodzi o mnie, to nieobecność Magdy Linette niewiele zmieniała, bo w obydwu wariantach grałabym na drugiej rakiecie. To bardziej pytanie do Mai, bo jej zmieniła się przeciwniczka – powiedziała urodzona w Krynicy-Zdroju polska tenisistka. – Cieszę się, że w końcu mogę odpocząć. Nie wiem, czy jet lag przyjdzie, chyba musiał minąć, bo już przespałam całą noc. Myślę, że to jet lag nie miał czasu – śmiała się Katarzyna Kawa, która dodała, że przed Roland Garrosem chciałaby grać w challengerach WTA i większe ITF, żeby jeszcze zdobyć trochę punktów. – Im wyższy ranking, tym lepsza perspektywa gry w wyższych turniejach. Tu turnieje w drugim tygodniu Rzymu i Madrytu nie mają ograniczeń rankingowych, więc są niesamowicie silnie obsadzone jak na swoją rangę. Mój najbliższy plan turniejowy to impreza w Chiasso – dodała zawodniczka BKT Advantage Bielsko-Biała.



Marta Kostniuk powiedziała, że po polsku mówi jeszcze z pewną niepewnością. Fot. Adam Harasim

Marta Kostniuk komentowała mecz: – To był bardzo dobry mecz. To bardzo ważne zapewnić drużynie prowadzenie. Elina ma dzięki temu większy luz wychodząc na kort. Gra w Billie Jean King Cup to zawsze duża odpowiedzialność, to nigdy nie są łatwe mecze. To turniej o niepowtarzalnej specyfice w porównaniu do pozostałych imprez w Tourze. Gramy jako goście, co też wpływa na to, że poprzeczka idzie zdecydowanie wyżej. Wiadomo, myślałam, że zagram dziś z Kasią lub z Mają. Ale to była duża niespodzianka dla nas, że Magda nie zagra. Elina bardzo przygotowała się pod mecz przeciwko Linette. Oczywiście, to zawsze jakaś korzyść, gdy „jedyńka” nie zagra, zwłaszcza, że Magda to niesamowita wojowniczką na korcie. Mimo wszystko wiedziałam, co muszę zrobić na korcie, nie oglądając się na to, kto stoi po drugiej stronie siatki. W sumie nie robi mi wielkiej różnicy czy gram na mączce na zewnętrznych kortach czy w hali. Co prawda na dworze, są inne warunki atmosferyczne niż w hali, ale bardzo polubiłam tę nawierzchnię, która jest w Radomiu. Ten kort jest trochę wolniejszy, ale bardzo zbliżony do tego w Stuttgarcie.

Kostniuk powiedziała, że po polsku mówi jeszcze z pewną niepewnością. – Ale coraz bardziej się poprawiam. Jest wiele bardzo podobnych słów, które jednak mają różne znaczenie. Gdy czytam książki lub widzę film po polsku i też zdarza się tak, że moje trenerki rozmawiają przy mnie po polsku i wydaje mi się, że rozumiem wszystko co mówią, ale to nie zawsze znaczy to, co myślę, że znaczy – uśmiecha się Kostniuk. – W swoim gronie zdarza się, że one mówią do mnie po polsku i nie mam z tym problemu. Ale być może, jeżeli zagramy za rok, to już będę pewniej mówić po polsku.



Po świetnym meczu Maja Chwalińska (BKT Advantage Bielsko-Biała) uległa 25. na świecie Elinie Switolin. Fot. Olga Pietrzak

W drugim piątkowym pojedynku singlowym 121. w rankingu WTA Maja Chwalińska (BKT Advantage Bielsko-Biała) uległa po niesamowitej walce 25. na świecie Elinie Switolin 6:7 (4:7), 3:6. Chwalińska zastąpiła na pozycji pierwszej rakiety liderkę reprezentacji Polski Magdę Linette (LOTTO PZT Team/AZS Poznań), która nie mogła zagrać z powodu nasilających się objawów choroby.

Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE

YONEX

Na koniec rozegrano pojedynek w grze podwójnej, w którym – podobnie jak w czwartek przeciwko Szwajcarii – na kort wyszły Chwalińska i Martyna Kubka (LOTTO PZT Tram/WKT Mera Warszawa). Zmierzyły się bardzo mocnym deblem złożonym z siostr bliźniaczek Ljudmiły i Nadiji Kiczenok i przegrały z nimi w dwóch tie-breakach 6:7 (1-7), 6:7 (5-7).

Martyna Kubka tak oceniła turniej eliminacyjny BJJC w Radomiu: – Wspaniałe doświadczenie, zwłaszcza, że graliśmy w Polsce przed taką publicznością. Cenne zwycięstwo wczoraj, dzisiaj niewiele zabrakło. W tie-breaku przy 5:3 już myślałam, że mamy drugiego seta, niestety okazało się inaczej, ale grałyśmy przeciwko

Światowej klasy parze. Nie mogę powiedzieć, że wynik jest dobry, bo zawsze się liczy na zwycięstwo, ale uważam, że to po prostu był dobry mecz. Na pewno jeszcze potrzeba trochę, żeby osiągnąć ranking i poziom gry sióstr Kiczeniok. To bardzo cenne doświadczenie, widać tą solidność u tych zawodniczek. Będę dalej trenować i zobaczymy.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/25
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



moderna
Superior living

Dawid Celt tak podsumował występ reprezentacji Polski:



Dawid Celt. Fot. Michał Jędrzejewski

- Na pewno coś jest w porównaniu Mai do Markety Vondrousovej. Jest w tym trochę magii, tak określamy taki niekonwencjonalny tenis. Ten zmysł, ten polot, to czytanie gry. Czasami brakuje trochę odwagi i zdecydowania, natomiast jak to się pojawi, to jestem przekonany, że Majka mocno wystrzeli do góry. Ranking już jest coraz bliżej złamania magicznej granicy pierwszej setki. Myślę, że dzisiaj zrobiła świetne show. Ja się po prostu śmiałem jak widziałem, co się dzieje na korcie, oczywiście w tym pozytywnym aspekcie. Gęba mi się uśmiechała, bo takiego tenisa mi brakuje. Mam dość tej rąbanki, tego walenia z końca kortu, a tu jest co innego, tu widać to czytanie gry. Każdy ma swoje ograniczenia, Maja przepycha granice i jest coraz lepsza.

- Bardzo jestem dumny ze wszystkich dziewczyn. Oczywiście, zawsze chciałbym mieć Ięgę w drużynie,

bo to niepodważalna jakość dla zespołu. Wiem, że to jest niemożliwe, żeby grała za każdym razem. Trzeba być gotowym, żeby grać bez lgi. Pamiętajmy, że Magda Linette też nie jest najmłodsza i swoje w nogach ma, Kasia jest zawsze młoda i zawsze z dużą pasją i chęcią do nas przyjeżdża. Chcę powiedzieć, że trzeba być gotowym na to, że niedługo trzeba będzie stawiać na inne dziewczyny. Takie tygodnie jak ten w Radomiu bardzo cieszą, bo Majka zdobyła bezcenne doświadczenie, grając w reprezentacyjnych barwach, Martyna daje dużo jakości, jeżeli chodzi o debla. Kasia to doświadczenie, serducho i tak naprawdę z samolotu do nas przyszła, poodbijała piłki przez godzinę i wyszła na mecz. Wynik raz jest dobry, raz nie, ale te wszystkie czynniki dla mnie są bardzo ważne, bo tak się buduje zespół.

- Magda Linette od początku zgrupowania zmagala się z przeziębieniem. Był jeden dzień, w którym w ogóle nie wyszła na kort. A poza nim trenowaliśmy dosyć lekko. Cały czas była pod opieką lekarza. Niestety, po wczorajszym meczu z Golubic, to emocje, wysiłek i te inne czynniki spowodowały, że po prostu padła. Straciła głos, nie spała w nocy, bo cały czas kasłała. nie wyglądała najlepiej. Wyjście na kort ze Switoliną na 20-30 % nie miało sensu. Przede wszystkim chodziło o zdrowie Magdy. Nie było sensu jeszcze bardziej eksploatować. Wiem, że wycofała się z turnieju w Rouen, więc jest to poważniejsza sprawa. Mam nadzieję, że szybko wróci do siebie.

Tomasz Dobiecki



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/bjk-cup-w-radomiu-polki-ulegly-druzynie-ukrainy/>